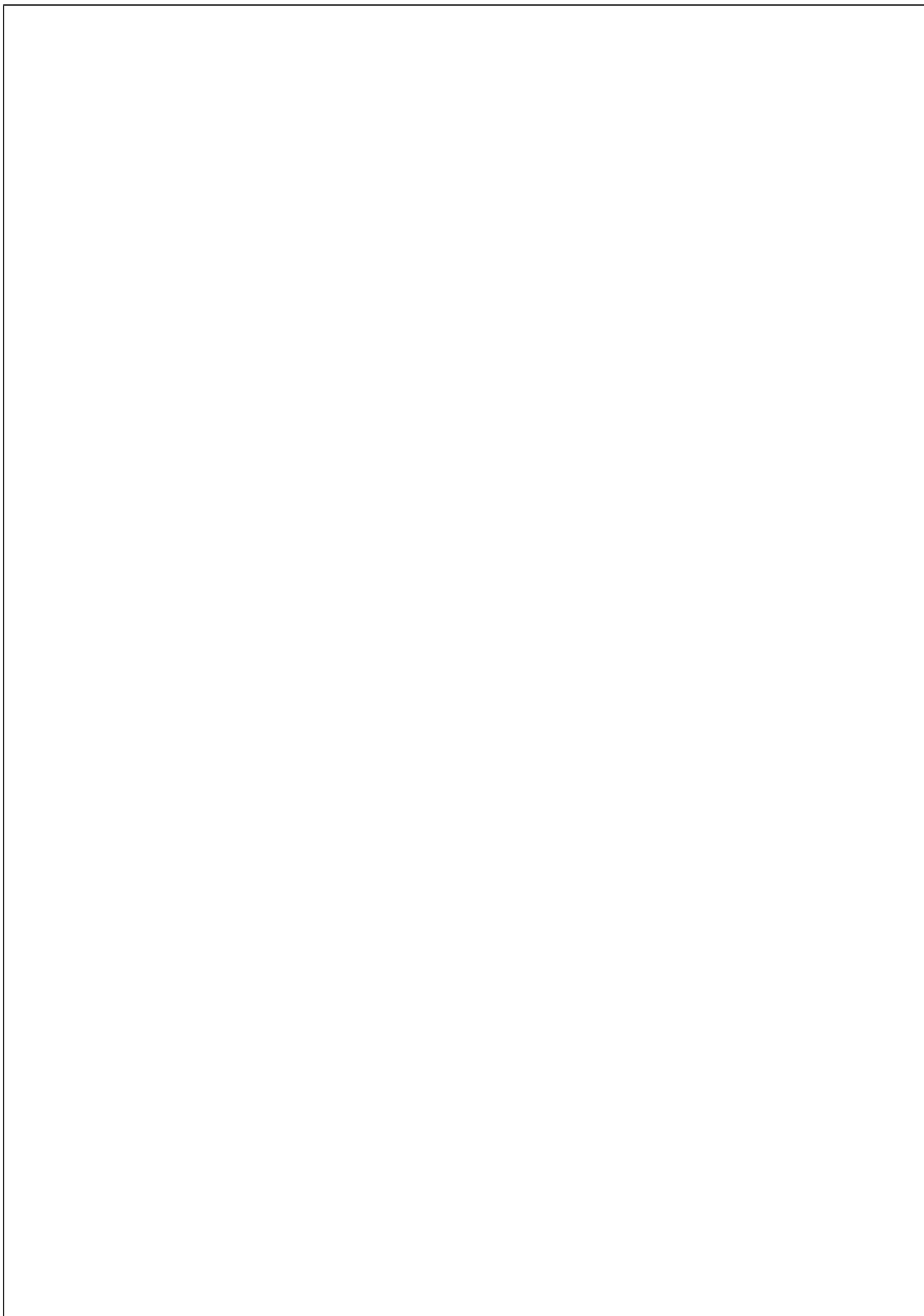


Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/aktualnosci/247842,Przywracamy-pamiec-o-polskosci-Kresow.html>
19.09.2026, 23:06



[Następny](#)

[Powrót](#)

Przywracamy pamięć o polskości Kresów

19 września 2026 r. na Cmentarzu komunalnym w Lublinie odsłonił się pomnik Ofiar Zbrodni Wołyńskiej. W uroczystości udział wziął zastępca prezesa IPN dr hab. Karol Polejowski.

19.09.2026

[Zbrodnia Wołyńska](#)

Wydarzenie zainaugurowała Msza św. w intencji pomordowanych w Kościele Garnizonowym pw. Niepokalanego Poczęcia NMP w Lublinie.

Podczas uroczystości na cmentarzu komunalnym zastępca prezesa IPN dr hab. Karol Polejowski podkreślił, że odsłonięcie upamiętnienia jest nie tylko hołdem dla ofiar zbrodni wołyńskiej, lecz także przywracaniem pamięci o polskości Kresów Wschodnich.

- My dzisiaj, odsłaniając ten pomnik, nie tylko czcimy pamięć pomordowanych Polaków na Wołyniu, ale przywracamy pamięć o polskości Kresów. Zbrodnia zaplanowana i dokonana przez ukraińskich nacjonalistów spod znaku OUN i UPA, była elementem depolonizacji. Depolonizacji biologicznej, depolonizacji kulturowej, depolonizacji ekonomicznej, depolonizacji Kresów Wschodnich

- zaznaczył.

Zastępca prezesa IPN odniósł się również do prowadzonych na Wołyniu poszukiwań i ekshumacji ofiar, podkreślając, że Instytut Pamięci Narodowej będzie kontynuował prace aż do odnalezienia wszystkich zamordowanych:

- W dalszym ciągu będziemy tam poszukiwać szczątków naszych przodków. Nasza praca tam nie została zakończona. I my w Instytucie Pamięci Narodowej do Ostrówek i Woli Ostrowieckiej wracać będziemy, aż znajdziemy wszystkich. Wszystkich, których później pochowamy na cmentarzu w Ostrówkach. To nasza misja, to nasze zadanie jako instytucji państwa polskiego.

Upamiętnienie współfinansowane przez IPN odsłonił zastępca prezesa IPN dr hab. Karol Polejowski, wicewojewoda lubelski Andrzej Maj oraz zastępca prezydenta Lublina Anna Augustyniak.

Ważnym elementem lubelskiej uroczystości było złożenie urny z ziemią pochodzącą z miejsc męczeńskiej śmierci Polaków w Ostrówkach i Woli Ostrowieckiej.

W wydarzeniu udział wzięli m.in.: rodziny i potomkowie ofiar ukraińskich nacjonalistów na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej, przedstawiciele władz państwowych i samorządowych oraz działacze opozycji antykomunistycznej. Instytut Pamięci Narodowej reprezentowali również Adam Siwek - dyrektor Biura Upamiętniania Walk i Męczeństwa IPN oraz dr Robert Derewenda - dyrektor Oddziału IPN w Lublinie.

Ludobójstwo OUN-B i UPA na Polakach

Po masowych wywózkach i aresztowaniach ze strony NKWD oraz represjach ze strony Niemców (wywózki na roboty przymusowe do Rzeszy, aresztowania, obozy i masowe rozstrzeliwania) Polacy na Wołyniu w 1943 r. stanowili zaledwie 10-12 proc. wszystkich mieszkańców. Byli grupą etniczną pozbawioną w większości działaczy społecznych, inteligencji, wojskowych. Polacy nie tworzyli sytuacji konfliktowych, wręcz za wszelką cenę ich unikali. Wypada to podkreślić, ponieważ część historyków ukraińskich podważa te fakty. Niezgodnie z prawdą sugerują oni, że Zbrodnia Wołyńska rzekomo nie była początkiem, lecz drugim etapem krwawego konfliktu polsko-ukraińskiego. Pierwszy – trwający do wiosny 1943 r. miał być (wedle tej narracji niemającej żadnego oparcia w rzeczywistości) niekontrolowaną i nieinspirowaną przez OUN-B „wojnę chłopską” („żakerię”). Miała ona zostać wywołana przez „masy ukraińskich uchodźców” z Chełmszczyzny, które już na przełomie 1942 i 1943 r. docierały przez Bug na Wołyń wzmagając tam antypolskie nastroje wśród chłopów ukraińskich opowieściami o okropieństwach, jakich Polacy rzekomo dopuszczali się wobec Ukraińców na Chełmszczyźnie. Jest to zbieżne z tezami banderowskiej propagandy z końcowego okresu II wojny światowej, po wojnie z powodzeniem lansowanej przez ukraińskich nacjonalistycznych historyków na emigracji, powiązanych z OUN-B.

Pierwszym zbiorowym mordem na ludności polskiej, przeprowadzonym ze szczególnym okrucieństwem, była kolonia Parośla I koło Sarn, gdzie 9 lutego 1943 r. zginęło co najmniej 155 Polaków.

Na początku 1943 r. ukraińska policja pomocnicza na Wołyniu i Podolu liczyła blisko 12 tys. osób. W marcu i kwietniu ze służby niemieckiej z bronią i amunicją zdezerterowało ok. 5 tys. z nich. Wielu z nich brało przedtem udział w mordowaniu wołyńskich Żydów. Duża część dezertersów zasiliła oddziały UPA, niejednokrotnie obejmując tam funkcje dowódcze. Od tego momentu przypadki mordowania Polaków – początkowo sporadyczne – zaczęły się nasilać.

Latem i jesienią 1943 r. terror OUN-UPA osiągnął olbrzymie rozmiary. Mordy na ludności polskiej, rozpoczęte w powiatach sarneńskim, kostopolskim, rówieńskim i zdołbunowskim, w czerwcu 1943 r. rozszerzyły się na powiaty dubieński i łucki, w lipcu objęły pow. kowelski, włodzimierski i horochowski, a w sierpniu także pow. lubomelski. Szczególnie krwawy był lipiec 1943 r., a zwłaszcza niedziela 11 lipca 1943 r. Tego dnia o świcie oddziały UPA – często przy aktywnym wsparciu miejscowej ludności ukraińskiej – otoczyły i zaatakowały jednocześnie 99 polskich wsi w pow. kowelskim, włodzimierskim, horochowskim i częściowo łuckim. Doszło tam do nieludzkich rzezi ludności cywilnej i zniszczeń. Wsie były palone, a dobytek grabiony. Badacze obliczają, iż tylko tego jednego dnia mogło zginąć ok. 8 tys. Polaków – głównie kobiet, dzieci i starców. Ludność polska ginęła od kul, siekier, wideł, noży i innych narzędzi, nierzadko w kościołach podczas mszy św. i nabożeństw.

Napady na świątynie były na porządku dziennym. Banderowcom chodziło o zamordowanie jak największej grupy Polaków. Tylko tej jednej „krwawej niedzieli” 11 lipca w kościele w Porycku zginęło ok. 200 parafian razem z proboszczem ks. Bolesławem Szawłowskim. W kaplicy w Chrynowie razem z grupą ok. 150 parafian zginął ks. Jan Kotwicki. W podobnych okolicznościach został zamordowany 74-letni ks. Józef Aleksandrowicz w parafii Zabłoćce. W kaplicy w Krymnie zginęło ok. 40 wiernych, zaś w Kisielinie ok. 80 parafian.

Wobec zagrożenia Polacy zmuszeni byli opuszczać swe domy ratując się ucieczką do miast i miasteczek, gdzie były posterunki wojsk węgierskich i niemieckich. To paradoks, że Polacy,

zagrożeni przez UPA, zmuszeni byli szukać schronienia u Niemców, a w latach 1944–1945 u Sowieć, od których doznali już tylu prześladowań. Polskich uciekinierów Niemcy wywozili w głąb Rzeszy na roboty przymusowe. Jeszcze inni szukali schronienia, przedzierając się na tereny Generalnego Gubernatorstwa, głównie do dystryktu lubelskiego. Tylko nieliczni próbowali bronić się, tworząc placówki samoobrony. Najbardziej znane z nich to Przebraże (obroniło się ponad 10 tys. Polaków), Huta Stepańska (ok. 600 osób zginęło), Zasmyki, Dederkały i Ostróg. Z ok. 100 polskich ośrodków samoobrony na skutek braku broni, amunicji i kadry dowódczej obroniły się nieliczne.

Źródło: portal.zbrodniawolynska.pl

Dowiedz się więcej:

- [Baza ofiar Zbrodni Wołyńskiej](#)
- [Materiały IPN na temat Zbrodni Wołyńskiej](#)
[Poprzedni Strona](#)
[Następny Strona](#)

Lublin

Lublin

Zbrodnia wołyńska

Upamiętnienie